

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 13

Katowice, dnia 29-go marca

1931

Na Niedzielę szóstą Postu (Palmowa)

Lekcja.

Filip. II. 5—11.

Bracia! To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie przeczytał za drapiestwo, że był równym Bogu; ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

Ewangelja.

Mat. XXI. 1—9.

W on czas: Gdy się przybliżał Jezus ku Jerozolimie, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślecy i na ośleciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywieśli oślicę i ośle, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka ślali szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze ślali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Na Wielki czwartek

Ewangelja.

Jan XIII. 1—15.

Przededniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przysła godzina jego, aby przyszedł z tego świata do Ojca, umiłował swych, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. A odprawiwszy wieczerzę, gdy już był djabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz Szymona Iskaryoty;

wiedząc, iż mu wszystko dał Ojciec w ręce; a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie; wstał od wieczerzy, i złożył szaty swe, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi uczniów, i ucierał prześcieradłem, którym się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz niewiesz; ale dowiesz się potem. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Rzekł mu Jezus: Kto omyty jest, nie potrzebuje jedno żeby nogi umył, ale jest czysty wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, któryby był, co go miał wydać; dla tego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi. — Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy zasię rzekł im: Wiecie, com wam uczynił? Wy mnie zowiecie Nauczycielu i Panie; a dobrze mówicie, bom ci jest. Jeśli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili.

Na Wielki piątek

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa
według św. Jana.
Różdz. 18 i 19.

Onego czasu wyszedł Jezus z uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród; do którego on wszedł i uczniowie jego. A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce, iż się tam często schadzał Jezus z uczniami swoimi. Judasz tedy wzięwszy rotę, i od Najwyższych Kapłanów i Faryzeuszów służebniki; przyszedł tam z laterniami i z pochodniami i z broniami. A tak Jezus, widząc wszystko, co nań przyjsć miało, wyszedł, i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nimi też stał Judasz, który go wydawał. Skoro im tedy rzekł: Jam jest; poszli nazad, i padli na ziemię. Spytał ich tedy zasię: Kogo szukacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest. Jeśli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: iż któregoś mi dał, żadnego z nich nie stracił.

Symon tedy Piotr, mając kord, dobył go, i uderzył sługę Najwyższego Kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi; Włóż twój kord w pochwę. Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę? — Rota tedy i Rotmistrz i służebnicy żydowscy pojмали Jezus i związali go; i przywiedli go naprzód do Annasza; bo był świekier Kaifaszów, który był Najwyższym Kapłanem roku onego. A Kaifasz był, który był radę dał Żydom: że pożyteczno jest, aby jeden człowiek umarł za lud. I szedł za Jezusem do dworu Najwyższego Kapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy Najwyższemu Kapłanowi, i rzekł odźwiernej, i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Iżaliś i ty nie jest z uczniów człowieka tego? On powiedział: Nie jestem. I stała czeladź i służebnicy u węgla, bo zimno było, i grzali się; a był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się. Tedy Najwyższy Kapłan spytał Jezusa o jego uczniach, i o nazwie jego. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu; jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają; a w skrytości nicem nie mówił. Co mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą, com ja mówił.

A gdy to wyrzekł, jeden z służebników stojący tam, dał policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz Najwyższemu Kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeśliż dobrze, czemu mię bijesz? I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza. Najwyższego Kapłana. A Symon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Iżaliś i ty nie jest z uczniów jego? Zaprzął się on, i rzekł: Nie jestem. Rzekł mu jeden ze służebników Najwyższego Kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho: zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Zaprzął się tedy zasię Piotr; a natychmiast kurzapiał.

Przywiedli tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz. A było rano; i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschy. A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten nie był złoçyncą, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Piłat: Weźmijcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać. Aby się wypełniła mowa Jezusa, którą powiedział, oznajmując którą śmiercią miał umrzeć. Wszedł tedy zasię Piłat do ratusza, i wezwał Jezusa i rzekł mu: Tyś jes' Król Żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czylić inni powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Ażazem ja jest Żyd? Naród twój i Najwyżsi Kapłani podali mi cię; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wzdoby się bili słudzy moi, żebym nie był wydan Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem; Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł zasię do Żydów, i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. Lecz macie

zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę; chcecież tedy, wypuszczę wam Króla Żydowskiego? Zawołali tedy zaś wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabbasza. A Barabbasz był zbójca.

Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa, i ubiczował. A żołnierze uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego; i szatą szarłatową odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj Królu Żydowski! i dawali mu policzki. Wyszedł tedy, zasię Piłat przed ratusz, i rzekł im: Oto go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szarłatową. I rzekł im: Oto człowiek! Gdy go tedy ujrzeli Najwyżsi Kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie, bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy tedy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł zasię do ratusza, i rzekł do Jezusa: Skądś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi. Rzekł mu tedy Piłat: Nie mówisz zemną? Niewiesz, iż mam moc ukrzyżować cię, i mam moc puścić cię? Odpowiedział Jezus: Niemiałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć zwierzchu nie dano. Przetóż, który mię tobie wydał, większy grzech ma.

I odtąd Piłat starał się, aby go puścił. Lecz Żydowie wołali, mówiąc: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel Cesarzowi. Każdy bowiem, co się czyni Królem, sprzeciwia się Cesarzowi. A Piłat usłysawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa, i siadł na stolicy sądowej, na miejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł Żydom: Oto Król wasz! A oni wołali: Strać, strać! ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuj? Odpowiedzieli Najwyżsi Kapłani: Nie mamy Króla, jedno Cesarza.

Wtenczas tedy podał go im, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli. A niosąc krzyż sobie wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota; gdzie go ukrzyżowali; a z nim drugich dwóch stąd i zowad, a w pośrodku Jezusa. A napisał Piłat i tytuł, i postawił nad krzyżem. A było napisano: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów, iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowan Jezus. A było napisano po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi Najwyżsi Kapłani Żydowscy: Nie pisz: Król Żydowski; ale, iż on powiadał: jestem Król Żydowski. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. Żołnierze tedy, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego, (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknią. A była suknia nieszyta, od wierzchu cała dziana. Wówli tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być. Iżby się pismo wypełniło, mówiące: Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moją rzucili los. A żołnierze to uczynili. I stały pod krzyżem Jezusowego: matka jego, i siostra matki jego. Marya Kleofasowa i Marva Magdalena.

Gdy tedy ujrzal Jezus matkę i ucznia, którego miłował stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja! I od onej godziny wziął ją uczeń

ła swą pieczę. Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało pismo, rzekł: Pragnę. Było tedy naczynie postawione octu pełne. A oni gębkę pełną octu obłożywszy hizopem, podali do ust jego. Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się! A skłoniwszy głowę, ducha oddał.

Żydowie tedy, (ponieważ był dzień Przygotowania) aby na Szabbat nie zostały ciała na krzyżu, (albowiem był wielki on dzień Szabbatu), prosili Piłata, aby połamano golenie ich a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeni już zmarłego, nie łamali goleni jego; ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego; a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada, abyście i wy wierzyli. Albowiem się to stało, aby się wypełniło pismo: Kości nie złamiecie z niego. I zaśię drugie pismo mówi: Ujrzą, kogo przebodli.

A potem prosił Piłata Józef z Armatei, (prze- to, iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym, dla bojaźni Żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwoilił Piłat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę mirry i aloes, jakoby sto funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe i związali je prze- ścieradły z rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom grześć. A na miejscu gdzie był ukrzyżo- wań, był ogród; a w ogrodzie grób nowy, w któ- rym jeszcze żaden nie był położony. Tam tedy, dla Przygotowania Żydowskiego, iż grób był bli- ski, położyli Jezusa.

Na Wielką sobotę

Ewangelja.

Mat. XXVIII. 1—7.

A w wieczór sobotni, który zaświta na dzień pierwszy Szabbatu, przyszła Marya Magdalena i druga Marya oglądać grób. A oto się stało wielkie drzenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba; i przystąpiwszy odwalił kamień i siedział na nim. A było wejście jego jako błyskawica; a odzienie jego jako śnieg. A od bojaźni jego stróże przestraszeni są i stali się jakoby umarli. A odpowiadając Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy; bo wiem, iż Jezusa, który ukrzyżo- wany jest szukacie. Nie masz go tu; albowiem powstał, jako powiedział, Chódźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc, powiedźcie uczniom jego, iż powstał; a oto u- przedza was do Galilei; tam go ujrzycie; otom wam przepowiedział.

Wielki Tydzień

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się tak zwa- ny „Wielki Tydzień“. A słusznie nadał mu taką nazwę nasz Kościół św., bo obchodzimy w nim największe, najważniejsze pamiątki i tajemnice naszej wiary świętej.

Dziś, w niedzielę, obchodzimy pamiątkę u- roczyściego wyjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Mieszkańcy Jerozolimy przyjmowali Pana Jezusa jako wielkiego Proroka, jako króla żydowskiego z taką czcią i uszanowaniem, jakiego ani Dawi- dowi, ani żadnemu innemu z królów swoich nie okazali nigdy. Jedni szaty swoje pod nogi Mu

kładli, drudzy zielone gałązki pod stopy ślali, a wszyscy z uniesieniem wznosili radośnie okrzy- ki: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosła- wiony, który idzie w imię Pańskie“.

Ten wjazd pamiętny przypomina nam dziś Kościół święty święceniem palm i procesją z pal- mami w rękach. Niestety, ten sam lud, który wołał w palmową niedzielę „Hosanna Synowi Da- widowemu“, w kilka dni później krzychał z wściekłością „ukrzyżuj go, ukrzyżuj go“, i za- wiódł Jezusa na Golgotę.

W czwartek Wielkiego Tygodnia obchodzi- my pamiątkę jednego z największych dowodów miłości Pana Jezusa ku nam, pamiątkę ustano- wienia Najśw. Sakramentu.

Widząc, że ma opuścić ziemię i wstąpić na niebiosa, nie chciał Pan Jezus nas osierocić, ow- szem, powodowany miłością bezgraniczną, wy- myślił nowy, przedziwny sposób, aby pozostać i mieszkać stale pośród nas. W tym celu zgroma- dził dwunastu Apostołów w czwartek wieczorem, a zsiadłszy z nimi do stołu wziął chleb w ręce Swoje, wznosił oczy w niebo, pobłogosławił i rzekł głosem uroczystym: „Bierzcie i jedzcie, to jest „Ciało Moje“. Potem wzięwszy kielich z wi- nem, dzięki czynił i dał im, mówiąc: „Pijcie z te- go wszyscy, albowiem to jest Krew Moja Nowe- go Testamentu“. Na końcu dodał: „To czyńcie na Moją pamiątkę“. Rozkaz Pana Jezusa spełnia się przy każdej mszy św., a On z własnej woli i mocy zstępuje z nieba na słowa kapłana i zakry- ty postacią chleba i wina, obecnych jest z Ciałem i Krwią i Duszą, z Bóstwem i Człowieczeństwem pośród ludu przez Siebie umiłowanego. I dla te- go właśnie, że ten czwartek przedwielkanocny przyniósł nam dobrodziejstwo tak wielkie i nie- ocenione, jakim jest ustanowienie najświętsze- go Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, zowie się on słusznie Wielkim Czwartkiem.

Najmilsil! Drugim dobrodziejstwem, któ- rego dostąpiliśmy w tygodniu przedwielkanoc- nym, jest odkupienie rodzaju ludzkiego przez mękę i śmierć Jezusową, której pamiątkę obcho- dzimy w Wielki Piątek.

Do zrozumienia tego ważnego dzieła przy- pomnąć wam muszę, że grzech Adama, popełnio- ny w raju, grzech zwany pierworodnym prze- szedł na wszystkich ludzi, i naturę naszą uczynił skłonną i pochopną do złego. W ślad za nim poszły i rozmnożyły się na świecie inne niezliczone grzechy i występki, które pozbawiwszy nas ł- ski Bożej, ściągnęły na nas karę odrzucenia i po- tępienia. Ani jedna dusza nie byłaby oglądała nieba, gdyby nas nie było uratowało zmiłowanie Pańskie.

Syn Boży, powodowany znowu miłością bez- graniczną, podjął się tego ratunku. Przyjąwszy na się postać człowieka, wzięwszy na Siebie wszystkie winy i grzechy ludzkie, podał się do- browolnie niewysłowionym katuszom, aby tym sposobem przebłagać zagniewanego Ojca. W ten sam czwartek, w którym ustanowił Przenaj- świętszy Sakrament, rozpoczął w nocy mękę swoją w Ogrójcu, potem stawał przed sądem Kaj- fasz, Piłata i Heroda, poniósł okrutne biczowa- nie i cierniem koronowanie, dźwigał ciężar krzy- ża pośród dwóch łotrów na górę Kalwarji, tam przybity do niego, wisiał trzy godziny pośród niewymownych katuszy, aż oddał ducha Swego Ojcu. Dobitnie opisuje Pismo św. wielkie po- święcenie się Pana Jezusa temi słowy: „Praw-

dziwie choroby nasze on nosił. Zranion jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Ofiarowan jest iż sam chciał. Sinością jego jesteśmy uleczeni". „Wyrwał nas", powiada św. Paweł, „z mocy ciemności... w nim mamy odkupienie, przez Krew Jego odpuszczenie grzechów". A ponieważ śmierć Zbawiciela na krzyżu, a przez nią odkupienie nasze, zdarzyło się w dzień piątkowy, przeto słusznie zowieśmy go Wielkim Piątkiem, słusznie też na klęczkach zbliżamy się do krzyża, położonego przez kapłana na środku kościoła i całujemy te rany Pańskie, które z miłości poniósł dla ratunku naszego; słusznie śpiewamy: „Krzyżu święty nadewszystko, drzewo najszlachetniejsze w żadnym lesie takie nie jest, jeno na którym sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rozkoszny owoc nosiły".

Trzecim objawem, ważnym i świętym, jest grób Pański, w którym Zbawiciel, pochowany w piątek wieczorem, leżał 40 godzin, t. j. przez noc z piątku na sobotę, przez dzień sobotni aż do niedzieli rana. Z tego powodu urząda się po kościołach grób Pana Jezusa i oddaje się głęboką cześć pogrzebionemu, z tego też powodu nosi sobota przedwielkanocna nazwę Wielkiej Soboty.

Tak tedy wielkim jest czwartek, bo w nim ustanowiony został najsw. Sakrament; — wielkim jest piątek, bo w tym dniu odbyło się odkupienie nasze; wielką jest sobota dla grobu Pańskiego, wielkim jest w ogóle cały ten tydzień, bo w ciągu jego stały się wielkie i zbawienne dla nas wydarzenia.

Najmilsil! Kto łaski bierze, ten też poczuwać się powinien do odpowiednich obowiązków. Święty Jan Złotousty poświadcza, że dawni chrześcijanie pojmowali dobrze znaczenie wielkiego tygodnia i obchodzili go z błękokiem przejęciem się i skupieniem, oddając się gorącej modlitwie, nakładając na siebie dobrowolnie surowe posty i pokuty. Naśladujmyż i my tych przodków naszych i zachowajmy się tak, jak na wierzących katolików przystało.

Przedewszystkiem rozważajmy nabożnie niepojętą i niewysłowioną miłość, jaką nam Zbawiciel w tym czasie okazał, i do głębokiej wdzięczności za nią siebie pobudzajmy. Mówmy z królem Dawidem: „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze uczynił?" Cóż oddam? „Wywyższaj Cię będę Boże, Królu mój, i będę błogosławił imię Twoje na wieki i na wieki wieków". Na każdy dzień będę Boga chwalił modlitwą gorącą i serdeczną, bo litościwy i miłosierny jest Pan, a do broci Jego nie masz końca.

Z modlitwą, czcią i wdzięcznością łączmy żal za wielkie winy i mnogie grzechy nasze. Myśmy nagrzeszyli, a On przyjął na się wszystkie nieprawości nasze; — myśmy zasłużyli na męki i śmierć za obrazę majestatu Boskiego, a On stał się dobrowolnie zastępcą naszym, i straszne męki i okrutniejszą jeszcze śmierć poniósł za nas. Niesłychana to jest dobroć, powiada pieśń nasza, za kogo na krzyżu umrzeć, i nędzneby to serce było, któreby nie zapłakało, widząc Zbawiciela swego na krzyżu zawieszono.

Nareszcie, jeżeli Pan Jezus, sam niepokalany i niewinny, pokuśował za grzechy cudze, tedy słusność i sprawiedliwość domaga się od nas, abyśmy my winni i grzeszni także pokutę czynili za wykroczenia własne. Umartwieniem więc i

postem karzmy ciało, które często buntuje się przeciw Bogu i nas do łamania prawa Bożego nakłania, bo powiada św. Paweł apostoł: „Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami". I wejrzy Pan na błaganie nasze i na skrucę serca i na pokutę naszą i ulituje się i przebaczy i przyjmie synów marnotrawnych do łaski swej.

Rozważania wielkopostne o męce i śmierci Zbawiciela

Bądź pozdrowiony, Królu żydowski! —
Oto człowiek!

Gdy minęła noc cierpienia, zaświtał dzień śmierci — Wielki Piątek. Przyniósł on na Golgocie straszliwe zakończenie życia Chrystusowego.

Już rano zapędzono Zbawiciela w nienawistnym otoczeniu ludu, kapłanów i uczonych do starosty rzymskiego Poncjusza Pilata. Bo tylko Pilat mógł wyrok śmierci na Panu Jezusie wykonać. Przed Pilatem oczernili żydzi Zbawiciela zuchwale. Zrobili z niego buntownika i zdrajcę, szerczącego niepokój w kraju. Pilat nie uwierzył oskarżeniom, bo na buntownika nie wyglądał ten szlachetny więzień. Chcąc się pozbyć tej niemiłej sobie sprawy, odesłał przeto Pilat Jezusa do Heroda, władcy Galilei, gdy tylko się dowiedział, że z Galilei pochodzi Jezus.

I jak w nocy od Annasza do Kajfasza, tak teraz gnano Zbawiciela od Pilata, do Heroda, i na powrót od Heroda do Pilata.

Bo Herod nie znalazł oczywiście żadnej winy, w Zbawicielu, wyśmiał go tylko, a przyodziałwszy na kpiny w szatę białą, odesłał do Pilata.

Coraz gwałtowniej domagał się teraz lud żydowski od Pilata wyroku śmierci na P. Jezusa. Coraz straszliwiej wrzeszczał: „Ukrzyżuj go! Krew jego na nas i na syny nasz!" Wszakże Pilat był nadal przekonany o niewinności Pana Jezusa. A sądząc, że ubiczowanie zaspokoi krwiożerczą nienawiść tłumu, kazał żołnierzom bicować Pana. Więc wzięli go żołnierze, odzienie zeń zerwali, i przywiązawszy do słupa, biczowali go różgami. Pod razami pękała skóra, krew pryskała, a plecy stały się wielką raną. Nie koniec na tem! Drwiąc sobie z P. Jezusa, którego, jak słyszeli, nazywano królem żydowskim, przybrali go na pośmiewisko niby króla. Na głowę wtłoczyli mu koronę cierniową, w rękę dali trzcinę niby berło, na skrwawione plecy zarzucili mu płaszcz czerwony i, klękając przed P. Jezusem niby królem, wołali drwiąco: „Bądź pozdrowiony, Królu żydowski!"

Tak zbitego i przybranego Jezusa pokazał Pilat żydom, wskazując nań: „Oto człowiek!" Lecz mylił się sądząc, że wywoła w nich współczucie. Jeszcze groźniej domagali się śmierci, grożąc Pilatowi skargą i zemstą u okrutnego cesarza Tyberjusza. I dopięli celu. Pilat uląkł się groźb i oddał Zbawcę na ukrzyżowanie.

A my, cóż uczynimy? Przed Jezusem ubiczowanym i cierniem ukoronowanym, przybranym w płaszcz czerwony, a trzymającym w rękę trzcinę niby berło, zegniemy kolana, mówiąc z czcią: „Bądź pozdrowiony, Królu i Odkupicielu i Panie nasz! Szyderstwa żołnierzy, oraz oszczerstwa żydów wynagradzamy Ci hołdem czci i uwielbieniem. Witaj, Królu, i króluj w sercach naszych na zawsze!"